# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 208.** W Czwartek dnia 5. Września. **1844.**

## Wiadomości krajowe.

Z Bydgoszczy. — Zawiązało się tu towarzystwo zbierające składki ku wsparciu nieszczęśliwych mieszkańców tutejszéj okolicy, którzy przez powódź ucierpieli.

Z Magdeburga, dnia 30. Sierpnia.

(Wyjątek z tamtejszéj gazety.) — »W Nr. 234. Pow. Augsb. Gazety, artykuł z Hamburga z dnia 16. Sierpnia, nadmienia, iż wychodźcy rossyjsko-polscy trzymani uprzednio w cytadelli Magdeburskiéj przybyli do Hamburga w »biednem położeniu.« Uwaga ta nie słuszna, jak o tém wiemy z pewnego źródła. Wszystkim tu znajdującym się Polakom wolno ztąd się oddalić pod warunkiem okazania pieniędzy wystarczających na podróż przez Hamburg do cudzych krajów. W tém położeniu było dotąd 10; bez przeszkody też puścili się w drogę; 31 dotąd pozostaje, i ci, nadmienić musimy, większych doznają względów, niż nasi więźniowie stanu.« (Nie dziwnego, boć wychodzcy ci polscy nie są więźniami stanu.)

## Wiadomości zagraniczne.

### Polska.

Z Warszawy, dnia 31. Sierpnia.

*Wypis z protokółu sekretaryatu Stanu Królestwa polskiego.*

Z Bożéj Łaski MY MIKOŁAJ I. cesarz i samowładca Wszech Rossyi król polski, etc. etc. etc.

Zamierzywszy dobra do funduszu ogólno-religijnego należące, w zarządzie Komissyi rządowéj przychodów i skarbu zostające, uporządkować, los włościan w nich zamieszkałych polepszyć, mniéj dochody z takowych dóbr pobierane powiększyć i ustalić; na przedstawienie Rady administracyjnéj Naszego Królestwa polskiego, Postanowiliśmy i Stanowimy:

Artykuł 1. Dobra do funduszu ogólno-religijnego należące, wypuszczane być mają, wyłącznie lasów, w długoletnią czasową dzierzawę, najmniéj na lat 5, a najwięcéj na lat 50. Wypuszczanie to odbywać się będzie przez publiczną licytacyą, na zasadach dla czasowych dzierzaw przepisanych. Artykuł 2. Każdy, któremu długoletnia dzierżawa dóbr tych przeznaczoną zostanie obowiązany będzie, w przeciągu lat dwunastu, urządzić i oczynszować włościan, w duchu zasad dla dóbr rozdarowanych, wolą Naszą w d. 4. (16.) Października 1835. r. objawioną przepisanych. O ileby zaś dzierżawca rzeczonych dóbr prędzéj to wykonał, o tyle w nagrodę długoletnia dzierżawa przedłużoną być mu może, pod warunkiem, iż po upłynieniu pierwotnie uwówionego terminu długoletniéj dzierżawy, płacić będzie za czas przedłużony o $10\,^0/_0$ procentu dzierżawę wyższą. Art. 3. Urządzenie włościan, podniesienie ich budowli, i inne wydatki, z tą czynno-

ścią połączone, dzierzawca własnym nakładem wykonać powinien, bez żadnéj ze strony rządu pomocy i bez żadnego w jakimkolwiekbądź wypadku wynagrodzenia. Art. 4. Gdzieby dla polepszenia uposażenia osad włościańskich, okazała się przy urządzeniu potrzeba zajęcia części gruntów, łąk, lub pastwisk folwarczych, dzierzawca temu sprzeciwiać się i żadnego z tego tytułu wynagrodzenia żądać nie może, gdyż takowe znajdzie w opłacie czynszu od włościan, jaka od utraconego gruntu, w duchu zasad, dla dóbr darowanych wolą Naszą w dniu 4. (16.) Października 1835. r. przepisanych, ustanowioną będzie. Art. 5. Włościanie, którzy urządzenia nie przyjmą, nie będą mieli prawa stania się czynszownikami; rząd jednak Królestwa każe w takim przypadku jak najściśléj przyczyny téj niechęci wybadać i środki zaradcze obmyśli. Art. 6. Dotychczasowi dzierzawcy, których kontrakty dopiero za 6 lat, lub jeszcze się późniéj kończą, mają prawo do 25letniéj dzierżawy trzymanych przez siebie dóbr z wolnéj ręki, pod warunkiem, iż lata dawnego kontraktu, bądź już upłynione, bądź jeszcze do wytrzymania pozostające, do nowéj długoletniéj dzierżawy zaliczone będą, tudzież pod obowiązkiem urządzenia i oczynszowania włościan bez żadnego za to wznagrodzenia, w przeciągu pierwszych lat 6, licząc od daty uzyskanego przedłużenia, oraz opłacenia do skarbu za czas przedłużonéj dzierzawy o 10 pCt. wyższą dzierzawę. Art. 7. Rada Administracyjna Królestwa upoważnioną zostaje do wskazania warunków szczegółowych, na jakich osnowa kontraktów o długoletnią dzierzawę zasadzać się będzie, niemniéj do zatwierdzania takowych kontraktów i rozstrzygania ostatecznego wszelkich, przy podobnéj czynności zachodzić mogących trudności, jeżeliby takowe wymagały jéj decyzyi. — Art. 8. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, Kommissyom Rządowym Spraw wewnętrznych i duchownych, tudzież Przychodów i Skarbu, w czem do któréj należy, polecamy.

Dan w Carskiem Siele, dnia 5. (17.) Lipca 1844. r. (podp.) Mikołaj.

przez Cesarza i Królo, Minister Sekretarz Stanu: Ig. Turkułł.

## Francya.

### Z Paryża, dnia 23. Sierpnia.

Na powinszowania swych wyborców w Aix za sprawozdanie o szkołach wydziałowych, odpowiada P. Thiers w odezwie z dnia 12. Sierpnia, między innemi co następuje: »Wolnomyślne, narodowe i umiarkowane opinie, jakie was zawsze odznaczały, były mi pewną rękojmią zdania waszego w tym razie. Widziałem, iż życząc czci i rozszerzenia religii, chcecie zarazem, aby przywiązanie do rewolucyi i Francyi wdrażanem było młodzi, i że system wychowania dopełniający obu tych warunków, nad każden inny przenosicie. Jesteście zadowolnieni, iż na mnie padł wasz wybór na deputowanego — ja jestem szczęśliwy, iż reprezentuję ludzi, w których opinie Francyi tak się wyrażają wiernie, i których szczerym jest odgłosem ktokolwiek występuje w obronie interessów czasu i kraju.«

Kiedy Anglicy grożą rossyjskiem przymierzem, Constitutionnel zwraca się do Niemiec i pociesza rodaków uwagą, iż przymierze z Rossyą u ludów Niemieckich najżarliwsze wywołuje antypatie, i że ztąd nie tak łatwo przyjdzie zobaczyć wspólny pochód wojsk pruskich lub austryackich z rossyjskiemi. Im bliżéj wschodniéj granicy Prus, tem wybitniejszą jest niepopularność rossyjskiego miana i systemu, i Rossya sama, dla uczynienia przepaści dzielącéj ją od Niemiec ile możności nieprzebytą, mogła już tylko dodać zastepienie granicy na szerokość trzech mil. Środek ten, mający służyć za tamę dla dezercyi, handlu przemytniczego, a głównie przeciw napływowi ideów, okazuje się przecież bezskutecznym, i niechby w Petersburgu miano, czy nie, wprawdziwe wyobrażenie o usposobieniu Niemiec, podróż Cesarza do Londynu i obecna ambassada jego ministra dowodzą jawnie konieczności oparcia się na mocarstwie takiem jak Anglia. Polityka rossyjska namiętna, nie rozważe rzeczy z zimną krwią, jakżeby inaczéj przyjaźń wielkiego narodu jak francuski poświęcić mogła przyjemności dowcipkowania nad familią Orleańską, przyjemności, za którą teraz pokutować musi łaszeniem się rządowi angielskiemu i arystokracyi, co bynajmniéj nie dowodzi zręczności zawołanéj owego gabinetu. Czy to zręczność — pyta się Constitutionnel — nie módz dać rady wojnie kaukazkiéj? czy to zręczność, tak rządzić Polską jak w niéj rządzą? czy to zręczność, iż się tak udało odstręczyć sobie Niemcy? — Dziennik kończy uwagą o Hr. Nesselrodem.« Czytaliśmy, powiada, biograficzną wzmiankę o tym rossyjskim dyplomacie, która nie najpochlebniejszy daje nam wizerunek. Autor utrzymuje, że rossyjski minister spraw zewnętrznych jest obecnie tylko narzędziem w ręku władzy, nie ma ani wpływu ani więcéj powagi od pro-

stego urzędnika biórowego, i taką jest rzeczywiście rola odgrywana przez Hr. Nesselrodego. Talent rossyjskiéj dyplomacyi polega głównie na umiejętności wydania dużo pieniędzy i na szerokiem i wygodnem sumieniu. (Dans un manque de foi assez fréquent.) Rossyjska dyplomacya nie wybredna w podstępach a bezczelna wprzekupstwie (par toutes sortes de ruses et de corruptions) dokaże czasem swego, ale zbywa jéj zupełnie na sztuce pozyskania opinii kraju, przyjaciół pomiędzy ludźmi niepodległymi. Widzieliśmy niedawno, jak spełzły jéj kluczenia w układach o związki familijne — wypadek ten daje nam dostateczne wyobrażenie o niechęci, jaką przejęte ku niéj całe Niemcy.«

Z dnia 28. Sierpnia.

Rząd otrzymał depesze od marszałka Budeaud z dnia 11. i 13. Sierpnia, sięgające zatem aż do wieczora przed bitwą nad rzeką Isly. Są one niejako wstępem do tego wypadku, a obszernego raportu z wielką wyglądamy niecierpliwością. Z nadesłanéj depeszy pokazuje się, że książę Joinville nie pierwéj ogień przeciw Tangerowi rozpoczął, aż się o bezskutecznym rezultacie poselstwa konsula angielskiego przekonał. Co się tyczy stanu rzeczy nad granicą, mówi Dziennik sporów, groźne stanowisko Marokkańczyków, wyznania ich i wzmaganie się ich siły zbrojnéj jasnym są dowodem, że marszałek w obec nieprzyjacielskich kroków wiele cierpliwości okazał. Ma on teraz naprzeciw sobie nietylko podburzone przez Abd-el-Kadera pokolenia, ale nadto całą armią marokkańską z Kaidami i Paszami, pod dowództwem syna cesarskiego, gdy tymczasem inni jego synowie z znacznemi posiłkami już są w pochodzie. Dodać do tego należy, że Marokkanie zamiary swe i nadzieje głośno objawiają, że wypędzić chcą Francuzów z prowincyi Oranu i wydrzeć im dawne państwo Tlemsen, które przed trzysta laty Kair Eddin był zdobył. Obawiać się przede wszystkiem trzeba było, aby się wierność pokoleń algierskich nie zachwiała i aby nieprzyjaciel nie przedsiewziął wyprawy końcem podburzenia ich do powstania w tyle armii francuzkiéj. Oświadcza zatém marszałek Bugeaud, że codzienne wzrastanie liczby nieprzyjaciela najmniejszém jeszcze byłoby niebezpieczeństwem, jakieby powstać mogło, gdyby Francuzi dłużéj jeszcze odporną rolę grać mieli. Dziennik tenże ministeryalny objawia się całkiem w duchu wojennym i pochwala cały operacyjny plan marszałka.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Sierpnia.

Stanowisko rządu francuzkiego względem angielskiego ciągle jeszcze wielki wzbudza interes, w najwyszych towarzystwach nie mała panuje obawa, że różne przyczyny nieporozumienia tego między obudwoma rządami, łatwo wojnę wywołać mogą. Jeżliby to istotnie nastąpić miało, (a rząd angielski jest na to przygotowany) rządy Pana Guizota naraz koniec by wzięły, bo pozostanie jego przy urzędzie zależy li tylko od prędkiego załatwienia sprawy otahejtyjskiéj. Mówią, że gabinet francuzki gotów jest zganić tak uwięzienie konsula Pritcharda z strony Pana d'Aubigny, jako też i proklamacyą oficera tego, w któréj exkonsul w tak nieprzystojnych oskarzony jest wyrazach, ale zarazem oświadcza tenże gabinet, iż według zdania jego, intrygi Pana Pritcharda z krajowcami usprawiedliwiają dostatecznie gwałtowne oddalenie jego z wyspy na pokładzie angielskiego okrętu »Cormorant.« Lord Aberdeen w urzędowych swych reklamacyach zajął zapewne o ile być może najkorzystniejsze stanowisko dla Francyi. Uważał on całą sprawę tę, jak gdyby Pritchard nie był już konsulem angielskim, chociaż w rzeczy saméj wstrzymał on tylko urzędowanie swoje, jak tylko ustały rządy Królowéj Pomareh. Co się tyczy oddalenia »Cormorant« rzecz ta nie stała się przedmiotem jakiegoś żądania satysfakcyi, jest jednakże aktem obrażającym. Po aresztowaniu Pritcharda, kapitan Gordon, dowódzca »Cormorantu« uznał za rzecz potrzebną, protestować w mocnych, i wyznać należy niestósownych wyrazach przeciw aresztowaniu temu. Gdy wszakże protestacya jego była bez skutku, napisał powtórnie list do Pana d'Aubigny, który jednakże odebrał napowrót nieodpieczętowany z dodatkiem, że komendant francuzki nie chce słuchać żadnych przedstawień, ani też nadal korrespondować z nim. Po powrocie P. Bruat tenże sam list przysłany mu został w kilka dni późniéj, ale również nieodpieczętowany na powrót odesłany był. Pan Bruat oświadczył jednak, że konsul Pritchard może być przyjętym na pokład »Cormorantu« z warunkiem, że nigdzie na wyspach towarzyskich na ląd nie wysiądzie. Okręt wziął więc konsula Pritcharda, i opuścił Otaheiti. Kapitan Gordon pokazał w wzięciu się tém więcéj może rozsądku jak talentu; ale gdyby był pozostał, prawie niepodobieństwem by było uniknąć wojny.

Kwestya, którą dziś jeszcze rozwiązać trudno, jest to, czyli rząd angielski zmodyfikowa-

nemi temi koncessyami, których z strony Francyi spodziewać się może, będzie zadowolnionym lub też nie. Że jednakże ostateczna odpowiedź gabinetu tuileryjskiego dotąd jeszcze do Londynu nie nadeszła, żadną miarą wiedzieć nie można, jakie ona tu zrobi wrażenie. Również trudno jest powiedzieć naprzód, jakim sposobem rząd nasz okaże swe nieukontentowanie, gdyby nie miał być zadowolnionym ofiarowaną mu satysfakcyą. Może kryzis jaka ministerialna we Francyi, mogłaby rozwiązać zachodzące w tym względzie trudności.

Najjaśniejsza Królowa tak dalece już do zdrowia przyszła, iż przedwczoraj była w stanie odbyć krótką przejażdżkę, a wczoraj przechadzkę po parku zamkowym.

Morning Post donosi za rzecz pewną, iż odwiedziny Króla francuzkiego przynajmniéj o jeden miesiąc wstrzymane, albo téż całkiem zaniechane zostały. Przeciwnie zaś chodzi pogłoska, że Królowa Wiktoria w przyszłym miesiącu zwiedzi Irlandyą, i przy téj sposobności uwolni O'Connella, którego prośba o skasowanie wyroku zaniesiona przed izbę wyższą, pomyślnego skutku nie bardzo spodziewać się może. Dzienniki dublińskie mówią o pogłoskach tych jako rzeczach zupełnie pewnych, i stósownie do barwy jaką noszą, wynurzają z powodu tego zadowolnienia lub niezadowolnienia swoje. Zupełne nieukontentowanie objawiają z powodu mającego niby nastąpić ułaskawienia O'Connella irlandscy Torysowie, których główny organ Dublin Evening Mail widzi w całéj téj sprawie tylko rodzaj komedyi. Dzienniki Repealskie obawiając się, by agitacya przez to nie ucierpiała, nie przestają zachęcać lud do trzymania się zasad repealowskich.

Znaczna liczba znamienitych katolików angielskich, na ich czele Hr. Shrewsbury, przysłali O'Connellowi adres, w którym mu wynurzają swój udział w jego niewoli, i zarazem podziękowanie za dawniejsze wzięcie się jego.

## Dania.

Z Kopenhagi, dnia 28. Sierpnia.

Wczoraj z południa przechodziła tędy flota rossyjska, płynąc z Helsingöru.

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Sierpnia.

Królowa Izabella II., Królowa Matka, i Infantka Ludwika, przybyły tu dzisiaj z Araninez.

## Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Sierpnia.

Układy rozpoczęte pomiędzy Austryą a Rossyą względem traktatu żeglugowego zostały przerwane.

Ze Lwowa. — Jego C. K. Mość postanowić raczył, ażeby we Lwowie odbył się Sejm postulatowy na rok administracyjny 1845. Uroczyste zagajenie tego najwyższém rozporządzeniem postanowionego Sejmu, nastąpi dnia 16. Września r. 1844.

Z Tryestu, dnia 25. Sierpnia.

Przybył tu wczoraj wieczór Xiążę Metternich z żoną i zabawi cztery niedziele. Na mieszkanie obrał dom kupca Wucelicha, gdzie się także mieścić ma bióro zatrudniające licznych urzędników. Nie można się niedomyślać, iż podróż tego męża stanu prócz zbliżenia się do osoby Cesarza, inne jeszcze ma polityczne cele. Na myśl tę naprowadza okoliczność, iż nader liczny personał biórowy, między tym 4 radców nadwornych, tu się rozłożył, i że różni posłowie dworów zagranicznych, prócz trzech Kardynałów, tu się zjadą. — Słychać, iż przedmiotem narad będą tyle ważne sprawy wschodnie jako i włoskie. Inni mówią, że chodzi u utworzenie włoskiego związku celnego.

Cesarsko-austryacka korweta »Adria« odebrała rozkaz wyruszenia do Marokku. Fregata »Bellona,« z którą przybył Kontr-Admirał Bandeira, stoi jeszcze na kotwicy i nie pojdzie już, jak mówiono, do Marokku, ale do Lewanty. W marynarce poczyniono zmiany co do osób dowodzących. Arcy-książę Fryderyk ma przyjąć naczelne dowództwo, i mieć przy boku doświadczonego oficera marynarki; Baron Bandiera, pensyonowany z wyższym stopniem usuwa się z służby publicznéj. Cześć, na którą swemi czynami zasłużył i która się nieszczęściu przynależy, wszędzie go otacza.

## Szwajcarya.

Kanton Luzern. — Prezydent rozpuścił zgromadzenie stanów w dniu 24. Sierpnia.

— — Panowie Kaufmann i Leu powrócili z Fryburga z tą odpowiedzią, że Jezuici gotowi są przyjąć warunki podane im przez wielką radę, pod jakiemiby wychowanie objąć mogli, i że stósowną podpiszą ugodę.

## Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 14. Sierpnia.

Fanatyzm turecki dopuścił się na nowo zbrodni na Chrześcianach w Bosnii. Sułtan Mehmed dozwolił Chrześcianom w Belinie miasteczku bośniackiém wybudować sobie kościół. Po długich mozolnych usiłowaniach dzieło to wykończoném zostało, i poświęconém było d. 23. Lipca przez biskupa ze Zwornik. Radość Chrześcian, i widok pięknéj budowy gmachu tego, zda się i tu zapalił fanatyzm Turków, którzy

postanowili nowo wybudowany kościół zburzyć. W nocy więc o godzinie 2giéj, 6 — 800 Turków udało się w tym zamiarze przed kościół, zaopatrzeni w wszelkie narzędzia do niszczenia. Z rana dom ten boży stał już w ruinach; ółtarz znieważony został, obrazy świętych i inne ozdoby porozbijane i na ulicę powyrzucane, a co srebrnego było, zrabowane. Nie dosyć na tém; z kościoła udała się ta dzika zgraja do domu, w którym znajdował się biskup, by i na nim się zemścić za poświęcenie kościoła. Biskupowi wszakże udało uratować się ucieczką.

W téj chwili właśnie liczne szeregi bośniackich właścicieli gruntów udają się ku południowi, by mieć udział w wielkiém zgromadzeniu w okolicy Prystyny odbyć się mającém. Nie wiadomo, jaki jest cel zgromadzenia tego; chodzi wszakże pogłoska, że Bośniacy ci mieć będą udział w wyprawie wojennéj, którą przedsiębierze Basza Skutary przeciw wolnym na górach mieszkającym Belopolijczykom i Wasolwiteczykom.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy tutejszy donosi, iż posiedziciel dóbr P. pułkownik Nigolewski darował szkole w Włościejowkach, powiatu Szremskiego, szafę, trzy ławki, mappę ścienną i kilka książek.

## *Związek Celny Niemiecki.*

(Zollverein.)

(Dokończenie.) — Hanower zawiązawszy mały traktat celny z Brunświkiem jest zupełnie odosobniony od czasu jak to księstwo przystąpiło do związku pruskiego. — Zollverein przedstawiłby mu obszerny targ na bydło i płody ziemne, nie mające żadnego odbytu. Głos publiczny żywo nalega na rząd hanzeatycki. Z drugiéj strony miasta hanzeatyckie zaczynają się także przychylać ku związkowi celnemu, pomimo angielskich zabiegów. Co się tyczy Austryi, wielkie trudności przystąpieniu jéj na przeszkodzie stoją.

Niepodzielamy bynajmniéj marzeń owych nieukształconych umysłów, którzy jedność niemiecką uważają już za dopełnioną. Nie mówiąc o względach politychnych Austryą wstrzymujących, są względy handlowe i ekonomiczne, które na długo jeszcze nie dozwolą jéj przyłączyć się do związku celnego. Austrya nie mogłaby poddać wszystkich części obszernego swojego państwa pod jeden system celny bez wielkiego niebezpieczeństwa. I tak zniesienie linii celnéj oddzielającéj Węgry i Siedmiogród od reszty cesarstwa, sprawiłaby zalanie surowemi materyałami, którego skutki nader byłyby szkodliwe dla wielu krain, mianowicie wino uprawiających, które upadłyby przed konkurencyą węgierskich win. Drugim powodem wstrzymującym gabinet wiedeński jest tytoń, stanowiący monopol skarbowy w Austryi, a będący wolnym w handlu po całym związku celnym. Sądzimy więc, że Prussy mylą się w nadziei, że zdołają wciągnąć Austryę do swego Zollvereinu. Polityka wiedeńska nie jest bynajmniéj awanturnicza; pierwszą jéj zasadą przezorność i starannie unika ona wszystkiego coby mogło skompromitować status quo, będące kwestyą życia tego państwa, złożonego z żywiołów tak różnorodnych.

Bądź co bądź, przystąpienie miast hanzeatyckich i Hanoweru byłoby dostateczne na postawienie Zollvereinu w możności wprowadzenia handlu zamorskiego własnemi statkami. A pojąć łatwo jaki wpływ to nowe rozwinięcie związku niemieckiego wywarłoby na położenie handlowe Europy. Do związku liczy się już dwadzieścia trzy miliony ludności. Niezmierne postępy uczynił już przez niego przemysł niemiecki. Jarmark lipski, zalewany dawniéj angielskiemi i francuzkiemi towarami, może dać miarę postępu przemysłowego, jaki system celny pruski sprawił z drugiéj strony Renu; produkcya krajowa tego roku cały prawie targ zajmowała. Materye lniane niezmiernego nabrały rozwinięcia, przemysł płucienny szybko wzrasta w Saxonii i Szląsku, a żelazny także nie zalega. Saxonia i Prussy wyrabiają dziś porcelany, dawniéj przez Francyę dowożone. Niemcy nie mordują się na drodze czynności handlowéj na którą wstąpiły od zaprowadzenia Zollvereinu. Liczne drogi żelazne na wszystkie strony budują, już ich dwadzieścia cztery zupełnie ukończono i do użytku oddano. Sławny kanał Ludwika (Ludwig's kanal) mający urzeczywistnić wielką myśl Karóla Wielkiego, połączeniem Renu z Dunajem, szybko się wykonywa. Daleko więc już jak widzicie od Niemiec dzisiejszych do tych Niemiec dawniejszych zagubionych w chmurach idealizmu, pokrytych tylu liniami celnemi ile było księstw i prowincyi, upadających pod ciężarem konkurencyi zagranicznéj, a po usunięciu blokady kontynentelnéj, cierpiących wszelką nędzę, zniszczonych zarazem i w przemyśle i w finansach. Teraz, proszę sobie wybrazić jakiego

rozszerzenia nabierze potęga handlowa Niemiec, skoro Zollverein zdoła wciągnąć państwa nadmorskie do swego związku, kiedy będzie miał własną flagę, kiedy sam będzie mógł prowadzić handel zamienny z krajami amerykańskiemi i między zwrotnikami. Dwa narody najbardziéj obawiać się winne postępu związku niemieckiego. Holandya i Anglia, znajdowały do téj pory w Niemczech znakomity odbyt na swoje produkta, który im się wymknie, skoro związek własną posiędzie marynarkę. Stósunki handlowe Anglii z Zollvereinem są zupełnie na korzyść handlu i przemysłu Wielkiéj Brytanii. Korzyści jakie one przedstawiają związkowi pod względem zamiany są małoważne i co rok się jeszcze zmniejszają w miarę jak Niemcy położenie swoje ulepszają. Oprócz wełny i płodów ziemnych, Anglia nie bierze z Niemiec żadnych produktów, ale z jednéj strony stara się brać te artykuły z własnych osad, a z drugiéj strata jaką Niemcy ztąd ponoszą nie jest wielką. Przed utworzeniem się Zollvereinu, całe Niemcy zalewane były towarami angielskiemi w zamian za płody ziemne, które Anglia brała z południa Stanów niemieckich, czysto prawie rólniczych; korzyści, jakie te stany znajdowały w handlu z Wielką Brytanią stawały się tym sposobem przyczyną zniszczenia dla stron północnych, których przemysł całym zasobem. Dziś, kiedy północ złączyła się z południem, bierze teraz płody rólnicze wywożone dawniéj za granicę. Za lat dwadzieścia wełna nie będzie już z Niemiec wychodzić chyba pod postacią fabrykantów. A w bliższéj jeszcze przyszłości, produkcya zboża zaledwie wystarczy na samą wewnętrzną konsumcyę. Wszystkim zapewne wiadomo, że chleb biały jest prawdziwym zbytkiem w wielu stronach Niemiec nawet u mieszczan bardzo zamożnych. Nie można więc powiedzieć, że produkcya przewyższa konsumcyę. A i to jeszcze mogłoby dowieść naszego twierdzenia, że Niemcy co rok muszą kupować znaczną ilość zboża z Rossyi.

Obawy jakie natchnęły Anglii zamiary powiększenia i rozszerzenia się Związku celnego, są więc bardzo uzasadnione. Nie może się ona łudzić względem nieprzypuszczalności jaką związek niemiecki obciąży jéj handel, skoro plan związku morskiego przyjdzie do skutku.

Jednakże kwestya ta ważniejszą jest może dla Holandyi. Utrata targów niemieckich stałaby się dla Holandyi zupełnem zniszczeniem jéj handlu. Jak Anglia tak i ona bardzo małéj korzyściprzedstawia Związkowi w zamian za obszerne odbyty na ich produkta otworzone w Niemczech. Artykuły jakie biorą z Niemiec, muszą je brać z Związku niemieckiego. I tak Niemcy dostarczają in drzewa budowlowego na okręty, ale bo też nigdzie indziéj nieznaleźliby go z takiemi ułatwieniami, gdyż wszystkie inne kraje obciążyły wywóz tego artykułu cłem nader wysokiem. Tak się prawie dzieje ze wszystkiemi innemi płodami.

Skoro Zollverein potrafi się obejść bez marynarki hollenderskiéj, nic go już nie będzie skłaniać do stosunków z Niderlandami. Owszem, interessem jego będzie zalecać swoje płody Hollandyi Że zas miasta hanzeatyckie biorą płody z Brazylii, La Plata, Kuby i t. p. krajów daleko więcéj środków zamiany przedstawiających niżeli kolonje hollenderskie, widoczna rzecz, że strony przemysłowe Saxonii, Szląska, słowem Niemcy północne będą wolały tą drogą brać cukier i kawę. Fabrykanci cukru z buraków pragną także aby płody kolonialne szły tą drogą z wyłączeniem handlu holenderskiego, bo Hamburg nigdy takiéj ilości cukru trzcinowego wprowadzić nie zdoła co Holandya. Holandya ma w mieście Kolonii groźnego nieprzyjaciela. Założenie bezpośredniéj expedycyi nareszcie zmniejszyło niezmiernie ważność handlową Kolonii. To miasto spodziewa się i nie bez przyczyny, że zerwanie między Hollandyą i Związkiem celnym przeciągnie do niego handel Amsterdamu i Rotterdamu, i że tym sposobem stanie się wielkim portem i głównym składem całych Niemiec.

Hollandya widzi już dzisiaj objawiającą się z wielką żywością nieprzyjaźń tylu rozmaitych interesów. Żadnéj sposobności nie opuszczają by jéj nie dać uczuć, że w krytycznem znajduje się położeniu. Za najmniejszym sporem, wskazują jéj przystąpienie państw nadmorskich niemieckich do Zollvereinu, jako miecz Damoklesa nad jéj głową zawieszony. Skoro tylko Związek niemiecki posiadać będzie marynarkę, Holandya znajduje się w téj przykréj alternatywie, albo zerwać stósunki z Niemcami, coby wyrównało zupełnéj handlu jéj ruinie, albo się przyłączyć do Związku, przez co poświeciłaby swoją niezależność i sprowadziła głęboki nieporządek w całém ekonomicznem położeniu swojém.

Można powiedzieć, że rozwinięcie Związku niemieckiego jest jednym z najznamienitszych faktów dopełnionych na początku teraźniejszego wieku. Zasługuje on na zajęcie uwagi wszystkich mężów stanu.

(Z Gaz. Warsz.)

## CESARSTWO MAROKAŃSKIE.

Stawszy się sąsiadką cesarstwa marokańskiego przez Algierskie posiadłości, Francya wystawioną była na znoszenie złéj woli tego starego państwa muzulmańskiego, które w cieniu biegło w zawód upadku od lat stu przeszło, bez zwrócenia uwagi Europy. Dwa razy już, w 1831 i 1836 r. dwuznaczne jego zachowanie się wywołało przedstawienia, które na dworze Fezu uczynił hrabia Mornay i baron Delarue. Teraz powstało trzecie starcie daleko ważniejsze, a którego końca przewidzieć niepodobna.

Chociażby to nowe starcie nie pociągnęło za sobą długiéj i ciężkiéj wojny, każdy łatwo pojmie, że Francya teraz nadzwyczaj bacznie pilnować musi Marokku, zgłębić, wyśledzić jego zasoby, organizacyę, poznać stan jego polityczny i religijny. W tym celu niniejszy artykuł jest zregadowanym, z badania najświeższych podróży, najlepszych dzieł podróżników i stosunków dotąd mało znanych. Dajemy wypadek bacznego porównania tych wszystkich dokumentów, które były nader liczne, a któreśmy jedne przez drugie sprawdzili, dla wyprowadzenia z nich prawdziwego stanu miejsc i rzeczy. — Chcieliśmy zacząć, jak porządek naturalny wskazuje, od ogólnego opisu czterech królestw składających cesarstwo Marokkańskie i wykładu jego rządu, obyczajów i rozmaitych ludności, zamieszkujących te rozległe prowincye. Ale zajęcie wiążące się w téj chwili do działań na morzu francuskiéj eskadry, i świeży szturm księcia Joinville do Tangeru, skłaniają nas do ogłoszenia najprzód opisu miast nadmorskich Marokańskich i szczegółów jakie zebraliśmy o brzegach i portach tego państwa, wskazując zarazem wszystko co się tyczy fortyfikacyi i środków do uderzenia i szturmu na nie.

Od przylądku Milonea, na granicy Algieryi, Marokko ma sto mil wybrzeża nad morzem Śródziemném i cieśniną Gibraltarską, a przeszło mil dwieście nad Oceanem, od przylądku Spartel aż do przylądku Agulun, w krainie Sus el-Aqsa, dotykającéj Wielkiéj Pustyni. Wyjąwszy Tanger i Tetuan, wszystkie punkta nadmorskie na wybrzeżu Śródziemnego morza należą do Hiszpanii. Punktami temi są Mellila i wyspy Zapharines przy ujściu rzeki Maluja, nad granicą francuzkich posiadłości; Alhucemas, Velez de la Gomora i nakoniec Ceuta. Ceuta leży między Tangerem i Tetuanem, na przeciw Gibraltaru; ma około ośmiu tysięcy mieszkańców, zajmuje dość rozległy półwysep, przesiany osadami i pięknemi ogrodami. Ceuta doskonale jest ufortyfikowaną, dobrze uzbrojona i zawsze trzymana w stanie do obrony gotowym. Zaopatrzona jest podwójnym portem, jednym na północy drugim na południu, co dozwala okrętom chronić się przed wiatrem. Półwysep i skała Ceuty dosyć są podobne z położenia do Gibraltaru. Cieśnina między témi dwoma miastami i ma tylko cztery mile szerokości. W czas spokojny słychać dokładnie armatnie strzały z jednego w drugiém.

Tetuan o dwanaście mil na południe Ceuty, liczy 15 do 18,000 mieszkańców, bardzo smutne, ale zawsze piękniejsze i ważniejsze jak Tanger. Niegdyś konsulowie europejscy przebywali w Tetuan gdzie życie daleko milsze. Rząd przeniósł ich do Tangeru dla zadowolenia zazdrości Maurów Tetuanu, którzy niechętnie znosili widok europeiskiego zbytku, i oburzali się tém mianowicie, że przechodzących chrześcian ani lżyć ani uciskać nie mogli. W Tetuanie znajduje się trzydzieści meczetów obsługiwanych grzez mnóstwo talebów, fakirów i santonów, których w Algieryi nazywają marabutami. Okolice są zielone i wspaniałe; przypominają pod pewnym względem Walencyę, i Grenadę, widać tam lasy pomarańczowe. Pomarańcze z Tetuanu podobnie jak z Blidah są doskonalsze, wywożą ich ogromną ilość do Gibraltaru, Malagi, portów francuzkich i włoskich.

Tetuan oszańcowany jest po staremu murem z strzelnicami i wieżami czworobocznemi na 15 stóp grubemi, bez rowów. Wieża północna ma bastion o pięciu armatach, wielkiego kalibru. Port tworzy się z ujścia rzeki Martili i leży o 2 mile poniżéj miasta, od którego dzieli go piaszczysta ława. Ujścia rzeki broni ogromna wieża czworograniasta mająca na szczycie silną bateryę. Nie ma w niéj drzwi tylko się po drabinie wchodzi. — Dawniéj okręty o 600 beczkach i korwety o 36 armatach mogły wpływać pod samo miasto, ale piasek tak rzekę zasypał że teraz ledwie łodzią przyjedzie, lecz Maurów to cieszy, bo to jedna zapora więcéj przeciw chrześcianom. Tetuan jest trzecim miastem w Maroku co do ważności przychodów celnych. Tanger daleko niższy pod tym względem.

Z powodem natarcia księcia Joinville w dniu 15. Sierp. umieściliśmy opis fortyfikacyi, portu i zatoki Tangeru. Dodamy więc teraz kilka szczegółów o wewnętrznym miasta wejrzeniu. Ludność tam nędzna, bez przemysłu, żyjąca w ciemnych i brudnych uliczkach. Tylko część europejska, gdzie mieszkają konsulowie, nadaje trochę ważności i życia miastu. Leży ono na

południowo wschodniéj części, to jest na lewo biorąc od morza, na gruncie wznoszącym się nad podwójny szereg szańców portowych, dla tego strzały eskadry nic mu nieszkodziły, bo tylko na szańce same były skierowane. Pałace konsulów są piękne, z ogrodami i dziedzińcami obszernemi i przedstawiają dość malowniczą mieszaninę Arabskiéj architektury z Europejską. Powiewają tam flagi wszystkich narodów. Meczet Tangeru ogromny z pysznym minaretem pięknéj struktury. Ludność Tangeru według jednych wynosi 8000, a wedle drugich 6000 dusz. Cała ważność tego miasta zależy na położeniu jego nad cieśniną Gibraltarską. Ale port jego zawalony gruzami dawnéj tamy przez anglików wysadzonéj, tylko małe statki objąć może, przystań zaś, w któréj stają eskadry niegodziwa, jest podczas jesieni i zimy, a fortyfikacye znacznéj wymagają naprawy.

— Za przylądkiem Sportel, o dwie mile na zachód Tangeru, wychodzi się z cieśniny na Ocean Atlantycki. — Prądy cieśniny nader są szkbkie, idą z Oceanu w morze Sródziemne, skutkiem czego krążenie w cieśninie nader trudne. Kiedy silny wiatr zachodni połączy się z temi prądami niepodobna utrzymać się w cieśninie; okręty chcące wtedy dostać się na Ocean często kilka dni na próżno się o to kuszą.

Za przylądkiem Sportel znajduje się mały port Azzila, dawniéj przez Portugalczyków zajmowany, brzeg tam wyborny do wylądowania. Mur opasujący z strzelnicami wzmaczniają wieże i głębokie jeszcze rowy. Miasto samo prawie puste, że sto rodzin maurów i żydów mieszka w zwaliskach żyjąc z ogrodów i rybołóstwa; handlu nie ma tam żadnego. — Jako wojskowe stanowisko Arzila nie jest bez ważności, bo mogło by stać się punktem strategicznym do działań przeciw Laraszowi i Tangerowi.

O siedm mil na południe Arzila w cudownéj okolicy leży miasto Larasz 8000 mieszkańców liczące tak jak Tanger. — Leży przy ujściu rzeki Luccos, otoczone pomarańczowemi gajami i ogrodami. Kanały irrygacyjne utrzymują całą roślinność i ciągną się od rzeki do miasta Alka-zar kebir, godne są zastanowienia i czynią zaszczyt arabskiemu gieniuszowi.

Miasto zbudowane jest na spadzistem wzgórzu, a domy ciągną się aż nad rzekę port tworzącą. Ma ośm meczetów z których jeden dosyć piękny. W mieście uważają targ (alkaisseria) najpiękniejszy podobno w Maroku. Otaczają go kryte galerie utrzymujące się na smagłych kolumnach; zbudowali go Portugalczykowie w XVI. wieku. (dal. c. nast.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem kupca tutejszego Filipa Maximiliana Treuherz otworzono dziś process konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyj do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 7. Października r. 1844.

godzinę 10tą przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Assessorem Hahn.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Międzyrzecz, dnia 4. Maja 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.



| *Kurs giełdy Berlińskiéj.* Dnia 2. Września 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant. papierami. | gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | 3½ | 101⅛ | 100⅝ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 90 | 89½ |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | 100¼ | — |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | 3½ | 101 | — |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | 3½ | 100¼ | 99¾ |
| » » W. X. Poznańsk. | 4 | — | 104 |
| » » dito | 3½ | 99⅜ | — |
| » » Pruss. Wschod. | 3½ | — | 102 |
| » » Pomorskie . . . | 3½ | — | 100½ |
| » » March. Elek. i N. | 3½ | 101¼ | — |
| » » Szląskie . . . . | 3½ | — | 100¼ |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | 13¾ | 13¼ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | 11¾ | 11¼ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | 169 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | 103¾ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | 189½ | — |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | 103 |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 146½ | — |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | 103 | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | 85½ | — |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | 98¾ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | 78½ | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | 97¾ | — |
| » od rządu garantowane. | 3½ | 97½ | — |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | 140 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | — | 102¼ |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | 114½ | — |
| » » dito *Lit. B.* . | — | 107½ | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | 118 | 117 |
| « » Magdeb.-Halberst. | 4 | 110 | 109 |
| Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. | 4 | — | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | 102¼ | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 4 | 130½ | — |